

# Wyjaśnienie zagadki zamachu na b. Prez. Wojciechowskiego

## Bombiarz w tinglu Polski dziennikarz wyśledził miejsce pobytu Olszańskiego Zeznanie Olszańskiego o zamachu Podaje się za potomka królów polskich, ale przed Polską po całym świecie ucieka

Sprawa Steigera dotychczas tłucze się po zakamarkach prasy, nie przestaje ona interesować opinie. Dla opinii tej zagadkową pozostaje postać tajemniczego bombiarza Olszańskiego, pojawiająca się i znikająca w rozlicznych punktach Europy, składająca zeznania, uniewinniające Steigera.

Czy to realna postać, ów Olszański, czy też Strohman, podawany przez obrońców Steigera.

Redakcji naszej udało się zdobyć dane, pierwszorzędnej wagi, którymi dzielimy się z Czytelnikami. Dziennikarz polski, p. Jerzy Łużyć zdołał wyśledzić miejsce pobytu Olszańskiego i skłonić go do czynienia obszernych zwierzeń. Będą one podane również przez dzisiejszy „Kurier Warszawski” w korespondencji p. Łużyca.

Redakcja „A. B. C.” uzyskała z p. Łużycem wywiad, p. Łużyć udzielił nam również fotografii, zadekretowanej przez Olszańskiego.

### PO NITCE DO KLĘBKA.

— Jak wpadłem na ślad Olszańskiego — mówi p. Łużyć — mniejsza o to. Dość, że ustaliłem ze wszelką pewnością, iż wyładował on w Hawanie.

— Pewnego pięknego dnia wyładowałem i ja w stolicy Kuby. Miasto to liczy 600 tysięcy mieszkańców — w biurze adresowym nie znalazłem tego nazwiska. Policja, redakcje nie wiedziały nic.

Wtedy, po całodziennym zmarnowaniu dnia zwróciłem się do żydów, emigrantów z Małopolski Wschodniej. Po nitce do klębka trafiłem na ślad Olszańskiego. Jest on tu już od pół roku. — Mieszka gdzieś na przedmieściach; przenosi się ciągle; występował bez powodzenia w tinglach, tańcząc kozaka.

Teraz „uczy tańczyć” różne aspirantki do fachu Melpomeny, jakby wypadło górnice powieścić, a poprostu takie sobie dziewczątka, jak informują nasze żydki.

Wśród tych dziewczątek zacząłem szukać.

Wreszcie na trzeci dzień — w miejscu neutralnym — był to warsztat szewski lwowskiego żyda — spotkałem Olszańskiego. Mały, wąty brunecik (w chwili obecnej ma lat 21), wsuwa się ostrożnie do warsztatu. Czarne oczki biegają niespokojnie po kątach sali. Cienkie nozdrza, niskie czoło, okrutne usta, nadają tej postaci wygląd odpychający.

### FORTEL.

Używając podstępów względem tego człowieka (podałem się za jakiegoś fantastycznego białorusko-litewskiego dziennikarza), miałem pewne wyrzuty sumienia. Ludzi, narażających swoją skórę, cenię bez względu na okoliczność. Skrupuły moje jednak znikły, kiedy zobaczyłem drapieżnego i lęklivego kujota.

Olszański bierze mnie najpierw na spytki, zdradzając pewną znajomość nietyle spraw, ile sprawek, dokonywanych przez przeróżne czynniki na naszej granicy wschodniej.

Widząc, że zdałem egzamin, zapraszam go do restauracji. U wejścia przywołuje wielkiego draha: „możecie sobie iść” — powiedział. „Ce miji bojowyki”, informuje mnie.

Ostrożny!

W podrzędnej knajpie idzie kolejka za kłejką koniaku z trzciny cukrowej. Olszański trzeźwy narazie, pod koniec płótl, jak Zabłocki na mękach. Na szczęście swój życiorys, oraz historię zamachu opowiedział jeszcze na trzeźwo.

### ZATRUTA BOMBA

Olszański opowiada, że przygotowania do zamachu we Lwowie na prezydenta Wojciechowskiego trwały szereg dni i były prowadzone przez ukraińską organizację bojową. Olszański został wylosowany do wykonania zamachu.

Okazuje się, że bomba rzucona na Prezydenta, była zatruta, tak, że najłżejsze zadraśnięcie spowodowałoby śmierć. Siła bomby równa była sile dwunastu granatów ręcznych, przy zasięgu 15 metrów. Kiedy trafiła w konia z zaprzęgu powozu Prezydenta i osunęła się na bruk, dymiąc, Olszański stracił głowę.

Najprzód chciał wyciągnąć rewolwer, który jednak „ugrzął” w kieszeni. Potem nieproszony podszedł do policjanta, informując go która godzina. Wreszcie tłum wywiódł go na boczne ulice.

### OKAZUJE SIĘ, ŻE BYŁ PRZECZ POLICJĘ ARESZTOWANY

Tegoż dnia postanowił uciekać ze Lwowa. Na dworcu przytrzymał go agent policji politycznej. Olszański jednak skorzystał z pewnej chwili nieuwagi i najspokojniej przez otwarte drzwi wyszedł z komisariatu kolejowego.

Na drugi dzień ponowił próbę, tym razem szczęśliwie, chronił się w Przemyśle, gdy jednak szef przemyskiego okręgu organizacji bojowej, wygadał się o tem kochance, zemknął do Krakowa, gdzie jednak czuł się również niepewnie i po dwóch tygodniach uciekł do Berlina. Tam żył sześć roko, mając 40 dolarów miesięcznie i redagując (?) finansowane przez Niemcy „Pressestimme”, mając na celu dyskredytowanie Polski.

### W WIECZNEJ PANICE

Odtąd żyje w ciągłej obawie przed Polską. Uciekać chciał na Litwę, ale go nie wpuszczono. Wtedy uciekał do Meksyku, ale go w drodze nastraszono, że zostanie wydany, wysiadł więc na Kubie. Tu mu jacyś Polacy obiecali „wybić zęby”, chciał więc czmychnąć do Kanady, ale nastraszone go, że po drodze New York go wyda. W belkotaniu pijanego strach ten przybiera formy epileptyczne. Błaga mnie, aby go zaprotegować jako prostego majtkę na statek. Daje mi swoją fotografię, którą panom służyć (w tym kostjumie tańczy tu czasem w tinglach) i chowa z wdzięcznością dolara pour boire'u.

### KRÓLEWSKI POTOMEK

„Moja jakajś babka wisła za polskoho korola — belkoce, pakując się za mną do auta. Ja do toho i przyznawał'sia ne hoczu”.

Masz babko kaftan! Pocóż się biedzić nad elektem, skoro mamy autentycznego descendentu.

Panie Olszański, powiadam, „a czy pan nie zamierzałby wrócić do Polski, aby dalej prowadzić robotę konspiracyjną”.

— I owszem — mogę! — (Jakoś teraz znów bardzo odważny...).

„Ale trudno przejść będzie granicę?”

— Czomu? Diesiąt' wsadnikiw z wintowkami i wilnim zerebciom dla mene budut na graniczi...

Niema co dłużej gadać — za intensywnie go poilem.

Wsiadam do motorówki, która ma mnie dowieźć do okrętu. Przesyłam piękny ukłon i wrzeszczę przez warkot motoru:

— Podziękowanie od polskiego dziennikarza. Wszystko pięknie opiszę (jakże ten motor warczy).

Olszański roztwiera usta, gapi się na mnie, chwając się na sześć roko rozstawionych nogach.

— Arcytrąbo! — krzyczę, zwijając dłoń dokoła ust (jednak ten przeklęty koniak i mnie ruszył). Taka była nasza rozmowa.

## Siedmiotekowy minister

### Mussolini pobił rekord tek ministerjalnych

RZYM, (A. T. E.) 6.11. Mussolini przyjął dymisję 8 podsekretarzy stanu w rozmaitych ministerstwach i stanowiska ich obsadził przez posłów partji faszystowskiej. Jednocześnie na żądanie Mussoliniego podał się do dymisji minister spraw wewnętrznych Federzoni, którego funkcje objął osobiście sam Mussolini. Jest to już siódma teka ministerjalna, którą dzierży w swych rękach Mussolini.

Wczoraj wczoraj ukazał się Dziennik Ustaw z dn. 6 listopada, który zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

## Francja ma dosyć

### Politycznych i spiskujących cudzoziemców

PARYŻ. 6.11. PAT. — Prasa podkreśla całkowicie negatywne stanowisko rządu francuskiego w sprawach związanych ze spiskiem, uknutym na pograniczu Francji, i protestuje przeciwko działalności niektórych cudzoziemców, nadużywających gościnności, w celu prowadzenia akcji politycznej.

Wczoraj wczoraj ukazał się Dziennik Ustaw z dn. 6 listopada, który zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

## Nowy flirt angielsko-sowiecki

### Nafta za pieniądze

LONDYN, (ATE). 6.11. — W tych dniach nawiązane zostały wstępne rokowania rosyjsko-angielskie o zawarcie pożyczki w wysokości 50 milionów funtów, amortyzowanej w ciągu 30 lat. Wzajemnie za pożyczkę, którą udzie-

lić ma konsorcjum finansistów angielskich wspólnie z rządem. Sowiety oddają na korzystnych warunkach wyłączną eksploatację terenów naftowych angielskim producentom nafty.

# Za nieprawdziwe pogłoski--areszt lub grzywna

## Nowe przepisy prasowe

Wczoraj wczoraj ukazał się Dziennik Ustaw z dn. 6 listopada, który zawiera rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

Zasadnicze ustępy rozporządzenia tego, posiadającego moc ustawy, są następujące:

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomości nieprawdziwe lub przekręcone, a mogące wyrządzić szkodę interesom Państwa albo wywołać niepokój publiczny wiadomości o niebezpieczeństwie, grożącym Państwu w jego stosunkach ze-

wewnętrznych lub wewnętrznym, a w szczególności o niebezpieczeństwie, grożącym jego ustrojowi konstytucyjnemu lub społecznemu, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — ulega karze od 300 zł. do 10.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 10 dni do 3-miesięcy.

Jeżeli sprawca dopuścił się rozpowszechnienia takich wiadomości wskutek niedbalstwa, ulega karze grzywny od 100 do 3000 z zamianą w razie nieściągalności na areszt od 3 dni do miesiąca. Druk ulega konfiskacji.

Kto publicznie lub w druku rozpowszechnia świadomości nieprawdziwą lub przekręconą, a mogącą wyrządzić szkodę interesom Państwa albo wywołać niepokój publiczny, wiadomości o działalności władz państwowych lub o działalności ich przedstawicieli, będącej w związku z ich urzędowymi czynnościami, choćby wiadomość podawał jako pogłoskę — ulega karze grzywny od 100 zł. do 5000 zł., lub aresztowi od 3 dni do 6 tygodni. W razie gdyby zachodziło niedbalstwo, kara grzywny wynosi od 50 zł. do 2000 zł., areszt zaś od 1 dnia do dwu tygodni.

Przedstawicielami władz państwowych są: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, ministrowie, sędziowie zawodowi i urzędnicy państwowi, powołani do bezpośredniego lub pośredniego rozstrzygania spraw publicznych, do wydawania rozporządzeń, zarządzeń, rozkazów lub zakazów.

Przepisy stosują się także do oddziałów wojskowych i ich dowódców.

Rozporządzenie wchodzi w życie w trzy dni po dniu ogłoszenia, t.j. od jutra.

## Syn ministra ukarany

Stojący na skrzyżowaniu ulic Piękną i Aleji Ujazdowskich posterunkowy zauważył młodzieńca, rzucającego na chodnik ustnik od wypalonego papierosa.

— Przecież tego zabronił Minister gen. Sławoj-Składkowski, pomyślał spostrzegłszy stróż bezpieczeństwa i, podszedłszy do młodzieńca, rzekł:

— Proszę o zapłacenie kary za zaśmiecanie ulicy.

Młody człowiek sponsował i, wyjmując 2 złote, powiedział:

— Jestem synem gen. Składkowskiego i...

— Proszę, oto pokwitowanie, — przerwał mu posterunkowy, wręczając kwit na uiszczenie kary złotowej.

Młody człowiek wziął kwit i odszedł z... nosem na kwintę.

## Niemcom zachciewa się Chorzowa

Nota niemiecka w sprawie Chorzowa, wręczona onegdaj przez posła Rauschera naszemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, godzi się na propozycję polską bezpośrednich rokowań z firmami bawarskimi i śląskimi w sprawie Chorzowa. Niemcy jednak są tak beczelni, że

domagają się uznania niemieckiej interpretacji wyroku haskiego, co sprowadza się do odstąpienia Chorzowa Niemcom. Oczywiście taka propozycja nie nadaje się do żadnej rozmowy i powinna się spotkać z najbezwzględniejszym odporem ze strony polskiej.

## Były wice-Król u wice Premjera

Wczoraj p. wice-Premjer Bartel przyjął na dłuższej audjencji lorda Hamara Greenweeda, byłego ministra w gabinetach Lloyd George'a, byłego wice-króla Irlandji, który przy-

był do Warszawy w towarzystwie członka Rady Portu gdańskiego, profesora inż. Ludwika Noe. Konferencja trwała około dwóch godzin.